

Sypią się słodkie kryształki

Wyprodukowano 20 tys. ton cukru

Spotkanie na Torwarze

Pić czy być

Wiele godzin na warszawskim Torwarze trwała dyskusja o problemach pijaństwa i alkoholizmu w Polsce. Na wezwanie Marka Kotańskiego odpowiedzieli przybyciem setki osób z całej Polski. Niektórzy przyjechali do Warszawy z wątpliwościami, większość z konkretnymi propo-



kraju i Polaków. Wiele uwagi poświęcał zacieśnianiu współpracy radzieckiej Litwy z naszym regionem. Kilkakrotnie odwiedzał Polskę, przebywając m.in. w Warszawie, Białymstoku i Suwałkach. Cieszył się sympatią i uznaniem za swój bezpośredni stosunek do ludzi.

na adres Jutra

Operacje
sil bezpieczeństwa
DELHI — Indyjskie siły bezpieczeństwa i policja operacji prowadzonych w stanie Pendżab przeciwko terrorystom alchidskim zabili czterech z nich, w tym niejakiego Sukhwindra Singha Maulliego — jednego z przywódców terrorystycznego ugrupowania pn. Armia Wyzwolenia Kaszmiru. Ażesztanow równocześnie terrorystów nie-
w Łomżyńskim i Suwalskim. Jedynie na Białostocczyźnie zbierano średnio 295—297 kwintali z hektara. Dotychczas nasi rolnicy dostarczyli 225 tys. ton buraków. Przewiduje się jeszcze skupić około 5 tys. (w sumie mniej niż planowano). Ponadto pewnie ilości surowca otrzymamy od rolników ukraińskich, którzy w

nię plac. Otrzymują za to dodatkową zapłatę. Czy nie mają z tym trudności, zwłaszcza, że pojawiły się kłopoty z nabyciem oleju napędowego? Niedawno kilku zgłosiło o niemożliwości przyjazdu. W takich przypadkach cukrownia po uzgodnieniu terminu odbioru otrzymamy od zakładowym trans-

raz ludzi walczących z uzależnieniem. (PAP)

zná efektywnie pracować.

Wchodzimy w drugi etap reformy, warto więc porozmawiać z przedstawicielami tych zakładów na aktualne, powszechnie dyskutowane tematy. Warto poznać ich opinie co do kryteriów zapewniających urzeczywistnienie programu przebudowy i rozwoju

Dyrektor Zespołu Zawodowych im. Konstancji Rogo-

wyprodukują płyt wiórowych, stolarskich i komórkowych, sklejki i lignofol oraz innych wyrobów o łącznej wartości 3,600 mln złotych.

Trzeba przyznać, że jak na uwarunkowania zaopatrzeniowe, techniczne i kadrowe, jest to dość wysoka produkcja. Lecz jeszcze trochę niższa w niektórych asortymentach niż

Ofiary cyklonu
 DELHI - Co najmniej 23 osoby zginęło, a wiele innych zostało rannych w wyniku odnośnego oburzenia w północno-wschodnim stanie Andhra Pradesh, który po raz pierwszy w ciągu ostatnich dwóch tygodni nawiedziła potężna cyklona. Zniszczył on zbiorniki na paliwo, zniszczył blisko 50 hektarów oraz przesłał domostwo. Władze były zmuszone ewakuować ok. 30 tys. ludzi.

„Jesteśmy przyjmowani dobrze”

Kożne były w ciągu tych lat koleje losu spółdzielni. Niezmiennie pozostały przyświecające jej działalności ideały pomocy swoim członkom, jedności i rzetelnej pracy. Spółdzielcy prowadzili zawsze wszechstronną działalność samorządową, społeczną i kulturalną, a w najcięższych czasach po prostu pomocy.

— Z ogromną przyjemnością witam Pana w Białymstoku. Kilka miesięcy temu grupa, którą kierowałem, obrzuciła „Romance” w Gdyni, „Księżkę” w Łodzi, „Słoneczko” w Warszawie, „Księżkę” w Gdańsku, „Współczesność” w Katowicach, „Księżkę” w Krakowie.

— Z ogromną przyjemnością witam Pana w Białymstoku. Kilka miesięcy temu grupa, którą kierowałem, obrzuciła „Romance” w Gdyni, „Księżkę” w Łodzi, „Słoneczko” w Warszawie, „Księżkę” w Gdańsku, „Współczesność” w Katowicach, „Księżkę” w Krakowie.

Mach w górę!

INFORMACJA WŁASNA

Tak można krótko skwitować ruch cen na produkty FSM. W Białymstoku nie tylko Andrzej Jakimiec bywa w Krakowie, skąd się zresztą znamy, i może zaprosi mnie z nową premierą do Białegostoku. Z przyjemnością przyjadę.

Wielu ludzi szokuje umiejscowienie, z jaką łatwo Pan aktorstwo, reżyserię i pisarstwo,

Teraz ma szansę ją zobaczyć większe grono miłośników Pana talentu. Czy ponownie wizyta w Białymstoku porwała mieć nadzieję, że nawiąże się bliższa Pana współpraca z białostockim Teatrem Dramatycznym?

— Białystok leży daleko od Krakowa. Geograficznie dalej

wateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?"

Jest to treść drugiego pytania, na które odpowiadacie będziemy 29 listopada. Zanim to nastąpi, chcielibyśmy zachęcić Czytelników do dyskusji nad demokratyzacją życia. Jutro,

spod kupacji hitlerowskiej. Stał się tego wybitnego wodzicy, późniejszego marszałka Polski i ministra Obrony Narodowej, jego życie i działalność stały się bliskie uczniom Zespołu Szkół Zawodowych w Bielsku Podlaskim, którzy dwa lata temu wystąpili z inicjatywą, aby ich szkołę nadać imię marszałka

dy Krajowej Polaków — daw- „GW”). Jednak w ubiegłą sobotę na spotkanie w białostockiej kawiarni stawili się

Ciąg dalszy na str. 2

Rewaloryzacja wkładów oszczędnościowych

ZMW. Z efektywnym gestem wystąpił szef firmy clastarskiej, p. Antoni Snański, fundując uczestnikom wieczoru 500 sukawitich ciastek Dosława bułek „Famy”. Natomiast strawą duchową „podaną” na początek, dla stworzenia nastroju, był słowno-muzyczny montaż sonetów miliznych Krzysztof Kacior.

poprawa stanu zdrowia ofiar eksplozji w Etku

INFORMACJA WŁASNA

Wszystko jest ważne

W zakładach pracy, osiedlach mieszkaniowych, na wsiach odbywają się zebrania obywatelskie. Organizatorzy, którymi są działacze ogniw PRON, zapoznają uczestników z celami referendum, wyjaśniają treści zawarte w pierwszym i drugim pytaniu dokumentu sejmowego, przedstawiają warunki, jakie należy spełnić, aby udzielić głosów, z powodzeniem realizować II etap reformy i pogłębić proces demokratyzacji życia społecznego. Uczestnicy zebran dzielą się swoimi wątpliwościami, wskazują na uciążliwość dnia codziennego, wyrażają obawy, czy zapowie-

WYCIĄG — mjejskami przeto opady, temperatury bez wiatru. — Edmunda, Gertrudy. (1)

Sprawa B. Jelcy na plenum MKM KPZR

Agencja TASS przekazała relację z plenum Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR, które, jak już informowaliśmy, odbyło się 11 bm. Sekretarz generalny KC KPZR MICHAŁ GORBACZOW — pisze TASS — poinformował na nim o plenum KC KPZR, które obradowało 21 października i rozstrzygnęło sprawy związane z 70-leciem Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz niektórymi bieżącymi zadaniami „perestrojki”.

Sekretarz generalny KC KPZR stwierdził, że dyskusja na plenum była owocna, ponieważ szef moskiewskiej organizacji partyjnej Boris Jelcy, który powiedział, iż nie ma uwag w sprawie referatu i w pełni go popiera, chociażby jednakże poruszył kilka problemów, które nagromadziły się w czasie jego pracy w Biurze Politycznym. Wypowiedzenie — kontynuował M. Gorbaczow — było w całości politycznie niedojrzałe, krańcowo zagmatwane i pełne sprzeczności. Jelcy próbował w istocie podać w wątpliwość działalność KPZR w zakresie przebudowy, charakter zachodzących zmian i doszedł do tego, że przebudowa praktycznie niczego nie daje ludziom.

Szczególnie ostrą reakcją wśród członków KC wywołały próby Boris Jelcy przedstawienia w fałszywym świetle pracy i sytuacji w Biurze Politycznym KC, przede wszystkim w kwestiach dotyczących zasad kolegiatności. Michał Gorbaczow podkreślił, że sam fakt wystąpienia członka KC podczas plenum z krytycznymi uwagami pod adresem Biura Politycznego, Sekretariatu i poszczególnych osób, nie powinien być trak-

towany jako coś nadzwyczajnego. Jest to rzecz normalna. W tej sprawie stanowisko jest jednoznaczne — w partii nie powinno być ani spraw nie podlegających krytyce, ani pracowników, którzy są przez nią chronieni. Partia również w przyszłości będzie rozwijała krytykę i samokrytykę na wszystkich szczeblach.

W danym przypadku nastąpiło coś zupełnie innego. W ważnej politycznej chwili, kiedy uwaga KC była skupiona na krytyce problemów teorii i praktyki, Boris Jelcy podjął próbę skierowania pracy plenum w innym kierunku, prezentując swoje szczególne stanowisko w wielu kwestiach.

W związku z charakterem wystąpienia B. Jelcy na plenum dyskusowano się na wymiarze poglądów. W dyskusji wzięło udział 26 członków Komitetu Centralnego. Wypowiedzenie Boris Jelcy wywołało wśród członków KC konsternację i oburzenie. Zaden z zabierających głos nie poparł Boris Jelcy. Głównie pytanie, które pojawiło się u członków KC, było nastę-

pujące: czy Boris Jelcy rzeczywiście nie dostrzegł niekorzystnego w życiu kraju od kwietniowego (1985 r.) Plenum KC KPZR?

M. Gorbaczow podkreślił, że początkowo zdecydowanie oświadczenie Boris Jelcy o szybkim pokonaniu nagromadzonych w polityce problemów spotkały się z pewnym zrozumieniem i poparciem ludzi pracy. Pozwoliło to osiągnąć znaczne przemiany na lepsze. Jednak później Biuro Komitetu Miejskiego partii pod wpływem B. Jelcy próbowało osiągnąć niezbędne zmiany przez nacisk i zwykłe administrowanie. Widząc, że sytuacja w stolicy się nie poprawia, a pod niektórymi względami nawet pogarsza się, B. Jelcy podjął próbę zręcznego odpowiedzialności za własne, poważne niedociągnięcia w pracy na innych.

Sekretarz generalny KC KPZR poinformował, że plenum KC KPZR, które odbyło się w październiku br., usłyszało wystąpienie B. Jelcy na tymże plenum z politycznie błędne i zaleści Biura Politycznemu KC KPZR oraz Moskiewskiemu Komitetowi Miejskiemu partii rozstrzygnąć próbę Boris Jelcy o zwolnienie go z obowiązków i sekretarza Komitetu Miejskiego na uwzględnienie dyskusji, która odbyła się na plenum KC KPZR.

Po wystąpieniu M. Gorbaczowa na plenum Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR, który zgłosił się do krytyki „Powień” powiedział — stwierdził — że absolutnie zdecydowanie wierzę w generalną linię partii i uchwały XXVII Zjazdu. Jestem absolutnie przekonany co do przebudowy i co do tego, że biuro w tym, co jaśnił trudem, nie będzie przebiegała, jednak zwycięży. Boris Jelcy powiedział, że chyba od początku tego roku zaczął dostrzegać, że praca u niego przebiega źle. Łatwiej było obawiać się i oprawiać kompleksowe programy, niż potem je realizować — powiedział. „Ostatnio dała o sobie znać jedna z moich osobistych cech — nadmierne ambicje — o tym już mówiłem. Próbowałem z nią walczyć, ale niestety bez powodzenia”.

Plenum, jak już informowaliśmy, zwołano Boris Jelcy z obowiązków i sekretarza Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR na podstawie niedociągnięć, jakie dopuścił się kierując Moskiewskimi organizacjami partyjnymi. Plenum jednogłośnie wybrało na stanowisko I sekretarza Moskiewskiego Komitetu partii członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR IWA ŻAKOWA.

Plenum, jak już informowaliśmy, zwołano Boris Jelcy z obowiązków i sekretarza Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR na podstawie niedociągnięć, jakie dopuścił się kierując Moskiewskimi organizacjami partyjnymi. Plenum jednogłośnie wybrało na stanowisko I sekretarza Moskiewskiego Komitetu partii członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR IWA ŻAKOWA.

Plenum, jak już informowaliśmy, zwołano Boris Jelcy z obowiązków i sekretarza Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR na podstawie niedociągnięć, jakie dopuścił się kierując Moskiewskimi organizacjami partyjnymi. Plenum jednogłośnie wybrało na stanowisko I sekretarza Moskiewskiego Komitetu partii członka Biura Politycznego, sekretarza KC KPZR IWA ŻAKOWA.

Sypią się kryształki

Ciąg dalszy ze str. 1

gdy wyniosły one 40 proc., z reguły sięgają kilku. Największym problemem jest nie wystarczająca ilość papieru na 1-kilogramowe torebki. Ostatnio nie chcą wstrzymać maszyn musiano rąkować się interwencją dostaw. Fabryka zmuszona jest pakować większość cukru w 50-kilogramowe worki. Nie ułatwia to późniejszą pracę handlowcom, którzy muszą przepisywać słodki towar w mniejsze opakowania.

Lepiej niż w poprzednich latach przebiegała kontraktacja pod przyszłoroczne zbiory. Dotychczas zawarto umowy obejmujące przeszło 6 tys. hektarów. Największe ilości zadeklarowali producenci z gmin: Szepietów, Grajewo, Czyste, Bieles Podlaski, Poświętne, Kalinowo i Proskit. Czasu pozostało jeszcze wiele, bowiem kontrakty będą podpisywane do 31 marca następnego roku.

Tegoroczna kampania przetwórcza przebiega sprawnie. Powinna się zakończyć na początku drugiej dekady grudnia. Łapski zakład osiąga dobre wyniki. Jedno jest pewne, cukru nie może zabraknąć na naszym rynku. (gs)

Telefoniczny dyżur konsultacyjny

Ciąg dalszy ze str. 1

wódzkiej komisji do spraw referendum oraz działacze PRON. Warto skorzystać z okazji i porozmawiać o tym, co już w zakresie rozwoju demokracji zrobiono w naszym kraju i co należy uczynić, żeby działalność różnych form samorządów przyniosła oczekiwane efekty.

★ Ciekawi jesteśmy, jak Czytelnicy oceniają aktywność samorządów pracowniczego i osiedlowego, co myślą o ustawie o konsultacjach i referendum? Czego oczekują od rzecznika praw obywatelskich?

★ W czerwcu przyszłego roku kończy się kadencja rad narodowych. Czy wybrani przez nas przedstawiciele spełnili pokładane w nich nadzieje? Czy proponowane zmiany w sposobie wybierania nowych rad — to jest to, co o wszystkim chodzą?

Ciąg dalszy ze str. 1

wego nr 11 i radna MRN — poinformowała jedynie, że w grudniu przewidziane jest dzielnicowe spotkanie na temat z projektami przygotowywanymi dokumentacją. Brakuje nam czasu na wiele spraw, na zebrania — nigdy. Na każdą okazję oddzielne spotkanie. Nie ma się co dziwić, że sale nierzadko świecą pustkami. Jutro do sali FPIU mają zejść na dyskusję przed referendum mieszkańcy drugiej części dzielnicy. Może tam ktoś jasno odpowie: co dalej z Bojarąmi.

Helena Żytkiewicz: W „naszym kawałku miasta” nie wszyscy mają łazienki. Kiedyś była tu łazienka miejska. Ile lat ją remontują? Co to jest, że roboty się tak ciągną i ciągną.

— Przez wiele lat byłam nauczycielką. Zachęcałam młodzież do zdobywania wiedzy. Teraz obserwuję, że wielu młodych ludzi kończy studia i wstydliwie chowa dyplomy.

★ Jakiekolwiek przyniesie zagrożenie równych szans awansu dla wszystkich obywateli, preferowanie utalentowanych i dobrych organizatorów, a eliminowanie nieudolnych?

★ Jak sprawdzają się w praktyce zmiany wprowadzone w Kodeksie Postępowania Administracyjnego? Czy rzeczywiście ograniczają biurokrację i upraszczają sposób załatwiania spraw?

To tylko niektóre z zagadnień, które chcielibyśmy poddać pod rozwagę Czytelników. Codzienne życie przynosi ich znacznie więcej. Zachęcamy do podzielenia się nimi. Będzie to materiał przydatny w naszej dziennikarskiej pracy.

Blizsze szczegóły o telefonicznych rozmowach podamy w jutrzejszym numerze. (tb)

Wola sprzedawać kwiaty albo jechać na Zachód. Ile i po co wydajemy na ich kształcenie? Jak to się stało, że doprowadziliśmy do tego, że nie wszystkim opłaca się uczyć się pracować. To bardzo boli, że Polak za granicą haruje do utraty tchu, a w kraju — robi byle jak. Kto za to odpowiada?

Jeśli o odpowiedzialności mowa, to jakie konsekwencje ponoszą ci, którzy marnują mienie państwowe? — pyta ktoś inny. Telewizja pokazuje to, co wykryła IRCh, ale rzadko się zdarza, żeby informowała o karach za ujawniane złodziejstwa.

K. Rokossowski patronem szkoły w Bielesku Podlaskim...

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

90 lat białostockiej „Spółem”

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

Posiedzenie Egzekutywy KW PZPR w Białymstoku

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg d

Ciąg dalszy ze str. 1

— Jednakże ubytek ten — zaznacza przewodniczący Rady Pracowniczej, Franciszek Borkowski — został w zasadniczym stopniu wyrównany w wyniku częściowej modernizacji, usprawnienia zarządzania i organizacji produkcji oraz pracowności załogi wyprodukującej się z Pizsa, a więc związanej z funkcjonowaniem zakładów.

— Wchodząc w nowe ekonomiczne realia — kontynuuje — postawiliśmy przede wszystkim na utrzymanie i umocnienie swej pozycji eksportera sklejki. W tej chwili stanowi ona 24 procent całej naszej produkcji. Jesteśmy największym wytwórcą w branży tego wyrobu m.in. do Anglii, RFN, Danii, Norwegii, Belgii.

— Korzyści są duże — zaznacza dyrektor — nie tylko z racji wysokiej opłacalności, dopływu dewiz i odpisów oraz ulg podatkowych. Produkcja eksportowa wpływa bowiem na jakość w całym zakładzie. U nas skrawacz czy inny robotnik nie wie czy wytwarza na eksport czy na kraj, lecz wie, że musi swą robotę wykonać solidnie.

Stąd też i rosnące zamówienia odbiorców krajowych, którym jednak nie zawsze można sprostać z powodu szwankującego zaopatrzenia. Wprawdzie nie ma większych kłopotów z drewnem, gdyż zakłady zabezpieczyły się umowami z 7-na OPPD, ale za to występują braki w kleju (ostatnio stracono z tego powodu w lignostolu 5 mln złotych), w farbach, lakierach i folii. A fabryki mebli — co jest zrozumiałe — nie chcą brać płyt surowych.

Chociaż czyni się wszystko co tylko można, żeby wyeliminować postój, to jednak nie sposób uniknąć zakłóceń. — A nie ma nic gorszego, jak

przestoje — stwierdza dyrektor Muzyka. — Może powiem zbyt dosadnie, ale w jakimś sensie powodują one demoralizację właśnie do sprzątań. A jak te przestoje wytłumaczyć ludziom, którzy przecież nie przychodzą do zakładów dla przyjemności, lecz po to, aby zarobić.

— Reformę — mówi sekretarz KZ partii, Adolf Becker — od razu potraktowaliśmy z całą odpowiedzialnością. Przykładem jest realizowany

Pisz... na adres Jutra

program oszczędnościowy. Na przykład po zmodernizowaniu kotłowni, która spala trociny, kore i pyły, zaoszczędzamy rocznie 15 ton węgla. Również płyty wiórowe wykonujemy z odpadów poprodukcyjnych.

— Nie bez znaczenia są również działania w sferze socjalnej — dodaje przewodniczący zakładowego związku zawodowego, Krzysztof Krukowski. — Mamy regulamin, w którym zawarliśmy postanowienia o placeniu dodatku za 30 lat nieprzerwanej pracy w zakładach, budujemy nowe mieszkania, polepszamy warunki odpoczynku we własnym ośrodku.

— Naturalnie, zarówno w sferze produkcyjnej i socjalnej — stwierdza — potrzeb jest wiele i w dzisiejszej sytuacji nie można wszystkim poddać. Weźmy chociażby za robotki, które wynoszą u nas średnio 24 tysiące. Powinny

być wyższe? Na pewno. Lecz możliwości rozwoju zakładów, większej produkcji i lepszego wynagradzania spoczywają nie tylko w naszych rękach. Co bowiem zrobić, jeśli na krajowym rynku i w kooperacji występują braki, a na import nas nie stać? Jak modernizować i zwiększać moce wytwórcze, gdy trzeba odprowadzić w formie różnych podatków zdecydowaną większość zysków? Albo, jak zajmować realistyczne stanowisko na przykład w sprawie płac, gdy

zrobić i dobrze sprzedać wysoko jakościową sklejkę. — Inny ważny problem. Gdzie by się zwrócić, to wszyscy żądają odpisów dewizowych. O proszę, oto odpowiedź na nasze zapotrzebowanie braku. To grube nieporozumienie, bo odpis dewizowy powinien być kierowany tylko tam, gdzie jego wykorzystanie dotyczy produkcji eksportowej. Więc co robimy, mamy też żądać dolarów od naszych rynkowych odbiorców, na przykład od GS-ów?

— Naturalnie, dysponujemy odpisem, dzielimy się nim, ale jak każdy go żąda, to co zostanie dla nas? A przecież też musimy wymienić maszynę, zakupywać surowce, narzędzia.

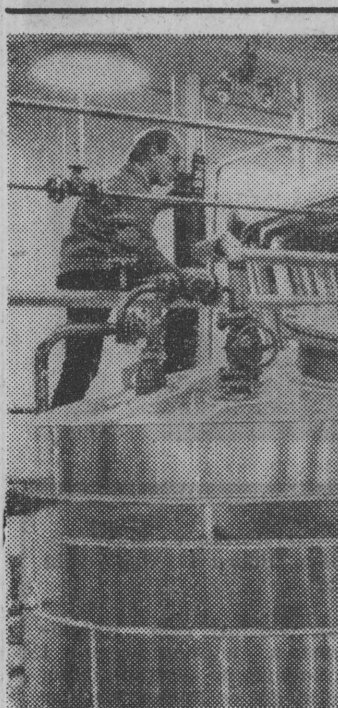
— Stawia się warunki — wtrąca sekretarz Becker — lecz nie daje gwarancji wywiązania się z umów. A co będzie, jak u któregoś z naszych kooperantów zdarzy się awaria?

Wypowiedzi przedstawicieli ZPS w Pizsu osadzone są w realiach. Wskazują oni na potrzebę szybkich i głębokich zmian w gospodarce, ale zaraz dodają — działalność gospodarczą musi być oparta na rzetelnych ocenach. A że co do tego mają obawy, pokazują na zasadzie uzależniania wynagrodzeń, zawartą w syntetycznej ocenie plac. — Do czego to podobne — mówią — nie ukrywana irytacja — żeby na pierwszym miejscu stawiać położenie zakładów (duże i małe miasto), potem wykształcenie załogi, stan techniczny zakładów i tak dalej, a na samym końcu tej oceny brać pod uwagę efekty pracy przedsiębiorstwa?

Możemy więc jak najlepiej pracować, a będziemy mieli gorsze płace i mniejsze ulgi od tych, uznaniowych zakładów. — Albo czy to jest w porządku — pyta przewodniczący związków zawodowego, — kiedy solidni robotnicy tylko dlatego, że więcej zarabiają, mają kłopoty z umieszczeniem dzieci w żłobku, przedszkolu, akademiku, muszą więcej płacić za wczas i przesuwani są w kolejkach mieszkaniowych? — Jest sporo niejasności i nieprawidłowości. Nie wiemy też, komu będziemy podlegać, resortom czy wojewodzie, kto będzie naszym organem założycielskim.

— Uważamy — mówi Franciszek Borkowski — że zgodnie z zapowiedziami, musimy być bardziej samodzielni. Także w zakresie wykorzystania zysków, na które ciężko pracujemy. — Po prostu chodzi o to — podkreśla dyrektor Muzyka — żeby zakłady miały stworzone warunki do uzyskiwania lepszych efektów, a tym samym załoga — do moralnej i materialnej satysfakcji. Trzeba nam bardziej zaufać. — A że zdobywamy to zaufanie — dodaje sekretarz Becker — świadczy fakt, iż w tym roku przyjęliśmy do partii 10 robotników, a organizacja wzrosła do 207 członków i kandydatów na 1200 zatrudnionych.

Nasuwa się i taka uwaga: skoro odczuwamy deficyt surowców i materiałów, to nie powinno być objętoje zarówno dla drągów, jak i dla dostawców, gdzie są one kierowane. Trzeba skończyć z układami, a zacząć opierać się na prawach ekonomii. Dotyczy to dostaw w kraju i w eksporcie. Spotkalem się na zakładzie ze zdziwieniem, że sprzedajemy palety bez jednego szeczka. Przecież z tego doskonałego surowca można



RYSZARD KLIMASZEWSKI

— Mnie, jako dyrektora — mówi Jan Muzyka — interesuje przede wszystkim sytuacja na rynku surowcowo-zaopatrzeniowym. Nie chcę, żeby ktoś nas wyręczał, ale chcę znać prognozy, jakimi wielkościami w surowcach, energii, opale, częściach zamiennych itp. dysponować będzie gospodarka. Wtedy możemy śmiało programować produkcję w poszczególnych asortymentach.

Nasuwa się i taka uwaga: skoro odczuwamy deficyt surowców i materiałów, to nie powinno być objętoje zarówno dla drągów, jak i dla dostawców, gdzie są one kierowane. Trzeba skończyć z układami, a zacząć opierać się na prawach ekonomii. Dotyczy to dostaw w kraju i w eksporcie. Spotkalem się na zakładzie ze zdziwieniem, że sprzedajemy palety bez jednego szeczka. Przecież z tego doskonałego surowca można

zrobić i dobrze sprzedać wysoko jakościową sklejkę. — Inny ważny problem. Gdzie by się zwrócić, to wszyscy żądają odpisów dewizowych. O proszę, oto odpowiedź na nasze zapotrzebowanie braku. To grube nieporozumienie, bo odpis dewizowy powinien być kierowany tylko tam, gdzie jego wykorzystanie dotyczy produkcji eksportowej. Więc co robimy, mamy też żądać dolarów od naszych rynkowych odbiorców, na przykład od GS-ów?

— Naturalnie, dysponujemy odpisem, dzielimy się nim, ale jak każdy go żąda, to co zostanie dla nas? A przecież też musimy wymienić maszynę, zakupywać surowce, narzędzia.

— Stawia się warunki — wtrąca sekretarz Becker — lecz nie daje gwarancji wywiązania się z umów. A co będzie, jak u któregoś z naszych kooperantów zdarzy się awaria?

Wypowiedzi przedstawicieli ZPS w Pizsu osadzone są w realiach. Wskazują oni na potrzebę szybkich i głębokich zmian w gospodarce, ale zaraz dodają — działalność gospodarczą musi być oparta na rzetelnych ocenach. A że co do tego mają obawy, pokazują na zasadzie uzależniania wynagrodzeń, zawartą w syntetycznej ocenie plac. — Do czego to podobne — mówią — nie ukrywana irytacja — żeby na pierwszym miejscu stawiać położenie zakładów (duże i małe miasto), potem wykształcenie załogi, stan techniczny zakładów i tak dalej, a na samym końcu tej oceny brać pod uwagę efekty pracy przedsiębiorstwa?

Możemy więc jak najlepiej pracować, a będziemy mieli gorsze płace i mniejsze ulgi od tych, uznaniowych zakładów. — Albo czy to jest w porządku — pyta przewodniczący związków zawodowego, — kiedy solidni robotnicy tylko dlatego, że więcej zarabiają, mają kłopoty z umieszczeniem dzieci w żłobku, przedszkolu, akademiku, muszą więcej płacić za wczas i przesuwani są w kolejkach mieszkaniowych? — Jest sporo niejasności i nieprawidłowości. Nie wiemy też, komu będziemy podlegać, resortom czy wojewodzie, kto będzie naszym organem założycielskim.

— Uważamy — mówi Franciszek Borkowski — że zgodnie z zapowiedziami, musimy być bardziej samodzielni. Także w zakresie wykorzystania zysków, na które ciężko pracujemy. — Po prostu chodzi o to — podkreśla dyrektor Muzyka — żeby zakłady miały stworzone warunki do uzyskiwania lepszych efektów, a tym samym załoga — do moralnej i materialnej satysfakcji. Trzeba nam bardziej zaufać. — A że zdobywamy to zaufanie — dodaje sekretarz Becker — świadczy fakt, iż w tym roku przyjęliśmy do partii 10 robotników, a organizacja wzrosła do 207 członków i kandydatów na 1200 zatrudnionych.

Nasuwa się i taka uwaga: skoro odczuwamy deficyt surowców i materiałów, to nie powinno być objętoje zarówno dla drągów, jak i dla dostawców, gdzie są one kierowane. Trzeba skończyć z układami, a zacząć opierać się na prawach ekonomii. Dotyczy to dostaw w kraju i w eksporcie. Spotkalem się na zakładzie ze zdziwieniem, że sprzedajemy palety bez jednego szeczka. Przecież z tego doskonałego surowca można

— Mnie, jako dyrektora — mówi Jan Muzyka — interesuje przede wszystkim sytuacja na rynku surowcowo-zaopatrzeniowym. Nie chcę, żeby ktoś nas wyręczał, ale chcę znać prognozy, jakimi wielkościami w surowcach, energii, opale, częściach zamiennych itp. dysponować będzie gospodarka. Wtedy możemy śmiało programować produkcję w poszczególnych asortymentach.

Nasuwa się i taka uwaga: skoro odczuwamy deficyt surowców i materiałów, to nie powinno być objętoje zarówno dla drągów, jak i dla dostawców, gdzie są one kierowane. Trzeba skończyć z układami, a zacząć opierać się na prawach ekonomii. Dotyczy to dostaw w kraju i w eksporcie. Spotkalem się na zakładzie ze zdziwieniem, że sprzedajemy palety bez jednego szeczka. Przecież z tego doskonałego surowca można



Przy uboju zwierząt pracują Zdzisław Stefanowicz i Jarosław Białos.

Wędlina made in Sokółka

Sokółka otrzymała bardzo potrzebny zakład. Jest to dość duża masarnia GS, wytwarzająca na dobę dwie tony wędlin, 350 kg podrobów i pięć ton mięsa.

Zakład oddano do użytku w sierpniu. Zaopatruje on nie tylko prawie 30-tysięczne miasto, lecz również sklepy GS w Słdrze, Janowie, Korycinie, Kuźnicy Białostockiej. Część wyrobów trafia do Białegostoku.

Możliwości produkcyjne masarni są duże i nie do końca wykorzystane. Można zwiększyć je poprzez wydłużenie czasu pracy lub wprowadzenie drugiej zmiany. Niestety — brak rąk do pracy.

W Sokółce nie opodał masarni znajduje się baza żywa. Surowca więc nie brakuje, a w razie potrzeby można go uzupełnić baraniną. Masarnia prowadzi skupu owiec, których mięso służy do wyrobu kiełbasy górskiej. Cieszy się ona uznaniem u klientów nie tylko dlatego, że jest sprzedawana na poza reglamentacją. Jest po prostu smaczna.

Kierownik zakładu — Tadeusz Tolko — musi mierzyć zamyśli na możliwości. Załoga liczy czterdzieści osób, a powinno być przynajmniej o piętnaście więcej. Wśród fachowców z prawdziwego zdarzenia, ze stażem i doświadczeniem, jest tylko... dwóch. Kierownik, Tadeusz Tolko i mistrz masar, Ryszard Grusza. „Kupiono” też dwóch absolwentów zawodowej szkoły mięsnej. Obowiązują bowiem przepisy, że zatrudniając takiego absolwenta płaci się kuratorium oświaty i wychowania 200 tys. zł. GS w Sokółce nie chce wydawać na „kupowanie” następnych, wyszukuje więc fachowców pracujących w innych zawodach.

Problem kadr jest dość trudny do rozwiązania. Miejscowi fachowcy pracują w starej masarni. Inne sokolskie zakłady „dają” zatrudnienie wszystkim chętnym z miasta i okolicznych wsi. Chętnych



Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.

Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

— Po co wozić żywca do Białegostoku i po uboju tuż do Sokółki? — pyta kierownik. — Masarnia zyska

do podjęcia pracy w masarni znajduje się w odległych miejscowościach, m.in. aż w Elku. Trzeba jednak zaopatrzyć im mieszkanie, których nie ma. Kierownik będzie więc próbował szukać pracowników na miejscu.



Przy pełnym zatrudnieniu można zwiększyć ilość ubijanego żywa. Nie trzeba będzie wówczas sprowadzać półtuszy z Białegostoku, często bez szynki i głów.

Wędlina made in Sokółka

Sokółka otrzymała bardzo potrzebny zakład. Jest to dość duża masarnia GS, wytwarzająca na dobę dwie tony wędlin, 350 kg podrobów i pięć ton mięsa.

Zakład oddano do użytku w sierpniu. Zaopatruje on nie tylko prawie 30-tysięczne miasto, lecz również sklepy GS w Słdrze, Janowie, Korycinie, Kuźnicy Białostockiej. Część wyrobów trafia do Białegostoku.

Możliwości produkcyjne masarni są duże i nie do końca wykorzystane. Można zwiększyć je poprzez wydłużenie czasu pracy lub wprowadzenie drugiej zmiany. Niestety — brak rąk do pracy.

W Sokółce nie opodał masarni znajduje się baza żywa. Surowca więc nie brakuje, a w razie potrzeby można go uzupełnić baraniną. Masarnia prowadzi skupu owiec, których mięso służy do wyrobu kiełbasy górskiej. Cieszy się ona uznaniem u klientów nie tylko dlatego, że jest sprzedawana na poza reglamentacją. Jest po prostu smaczna.

Kierownik zakładu — Tadeusz Tolko — musi mierzyć zamyśli na możliwości. Załoga liczy czterdzieści osób, a powinno być przynajmniej o piętnaście więcej. Wśród fachowców z prawdziwego zdarzenia, ze stażem i doświadczeniem, jest tylko... dwóch. Kierownik, Tadeusz Tolko i mistrz masar, Ryszard Grusza. „Kupiono” też dwóch absolwentów zawodowej szkoły mięsnej. Obowiązują bowiem przepisy, że zatrudniając takiego absolwenta płaci się kuratorium oświaty i wychowania 200 tys. zł. GS w Sokółce nie chce wydawać na „kupowanie” następnych, wyszukuje więc fachowców pracujących w innych zawodach.

Problem kadr jest dość trudny do rozwiązania. Miejscowi fachowcy pracują w starej masarni. Inne sokolskie zakłady „dają” zatrudnienie wszystkim chętnym z miasta i okolicznych wsi. Chętnych



Masarz Ryszard Grusza i Zenon Tandul sprawdzają prawidłowość urzędzenia. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

— Mnie, jako dyrektora — mówi Jan Muzyka — interesuje przede wszystkim sytuacja na rynku surowcowo-zaopatrzeniowym. Nie chcę, żeby ktoś nas wyręczał, ale chcę znać prognozy, jakimi wielkościami w surowcach, energii, opale, częściach zamiennych itp. dysponować będzie gospodarka. Wtedy możemy śmiało programować produkcję w poszczególnych asortymentach.

Nasuwa się i taka uwaga: skoro odczuwamy deficyt surowców i materiałów, to nie powinno być objętoje zarówno dla drągów, jak i dla dostawców, gdzie są one kierowane. Trzeba skończyć z układami, a zacząć opierać się na prawach ekonomii. Dotyczy to dostaw w kraju i w eksporcie. Spotkalem się na zakładzie ze zdziwieniem, że sprzedajemy palety bez jednego szeczka. Przecież z tego doskonałego surowca można

Dyplomowani oracze

Jeszcze przed nastaniem przymrozków odbył się konkurs orki uczniów szkół rolniczych woj. białostockiego. Jego organizatorzy: Oddział Oświaty Rolniczej Wydziału Rolnictwa, UW, ZW ZSMP i ZMW, WOPR i Kuratorium urządził eliminacje wojewódzkie na polach Zespołu Szkół Rolniczych w Ostrołkach. Na starcie stanęło 12 szkolnych mistrzów.

Jury przy ocenie stosowało dziesięć kryteriów, punktując szczególnie jakość orki. Rolnicy wiedzą, że chodzi tu o głębokość, prostoliniowość, prawidłowe wykonanie pierwszej i ostatniej brzozy. Najlepsze noty uzyskał J. Bożyk, uczeń III klasy Technikum z Zespołu Szkół Rolniczych w Ostrołkach. Odbiorowy dyplomem zwycięzca pojedzie wiosną do Olsztyna na makroregionalne zawody szkolnych oraczy. (lk)

Publiczne piętnowanie pijanych kierowców

Kierowcy, którzy dopuścili się wykroczenia w stanie nietrzeźwym będą publicznie piętnowani w nowym cotygodniowym programie telewizyjnym „Szokujące”. Pod koniec nadawanego w każdy poniedziałek 30-minutowego programu na czarnym tle, w ciemności podawana będzie lista nazwisk z adresami i karami, na jakie skazywali pijanych sprawców wypadków szkodliwych.

Program „Szokująca akcja” popiera szkoła policja i prokuratura. Co roku około 200 osób ginie na szkodliwych drogach, a 2,5 tys. zostaje rannych w wyniku wypadków spowodowanych przez pijanych kierowców. (P)

Klub mistrzów produkcji mleka

Z inicjatywy „Spółdzielczego tygodnika mleczarskiego” powstał klub mistrzów produkcji mleka w Polsce. Klub grupuje najznakomitszych hodowców bydła i producentów mleka z całego kraju, którzy kreują postęp nie tylko w swoich gospodarstwach rolnych, specjalizując się w tej niełatwej dziedzinie rolnictwa, ale swym przykładem, doświadczeniem, aktywnym korzystaniem z dorobku nauki oraz przedsiębiorczością tworzą pożądaną wzorcową naśladowania. Swoją postawą promują tym samym postęp na wsi i polskim rolnictwie. Zadaniem klubu, członkiem którego może być każdy rolnik uzyskujący wysokie wyniki w produkcji mleka, jest pobudzanie inicjatyw i upowszechnianie najlepszych doświadczeń. (P)

APN specjalnie dla „Gazety Współczesnej”

Udany mariaż nauki z produkcją

Zespół agropromysłowy (APK) Białorusi stanowi najpotężniejszą gałąź gospodarki republiki. Na jej rozwój rocznie wydrukowano się ponad 1/3 środków inwestycyjnych. Jednak ekonomieści obliczyli, że efektywność tych inwestycji może być znacznie wyższa, jeśli przyspieszy się wykorzystanie w gospodarce najnowszych osiągnięć naukowo-technicznych.

Jak w republice realizowane są programy naukowo-techniczne dla APK? Na ten temat mówi kierownik Zarządu Głównego ds. Współpracy Naukowej Gosagropromu BSRR Iwan Nikitczenko.

Na Białorusi poszukuje się nowych form zarządzania zespołem agropromysłowym, ponieważ stare struktury punktów się przetrwały. „Pod da chem” Zarządu Głównego ds. spraw Współpracy Naukowej Gosagropromu BSRR zjednoczyły się wszystkie rozproszone dotychczas (według zasady przynależności resortowej) instytucje naukowo-badawcze i różne placówki projektowe. Poziłszyśmy drogą tworzenia zjednoczeń naukowo-promysłowych. Pracując one według następujących programów: „Ziemniaki”, „Mięso”, „Mleko”, „Zboże”, „Produkcja pasz”, itp.

W skład NPO jako baza weszło kilkadziesiąt kołchozów i sowchozów (170 tysięcy hektarów użytków, z których 124 tys., to ziemi orne). W najbliższych latach powinny one stać się dochodowymi kombinatami naukowo-produkcyjnymi, posiadającymi własne konta w Gosbanku.

W jaki sposób je tworzą? Bynajmniej nie drogą formalnego łączenia. Np. na bazie dużego naukowo-badawczego instytutu weterynarii eksperymetalnej zorganizowaliśmy NPO „Weternaria”, przyłączając do niego fabryki leków weterynaryjnych w obwodach witebskim, homelskim i mogilewskim. Pozwoliło to na znaczne skrócenie czasu od opracowania do wdrożenia i zapewnienie produkcji potrzebnych preparatów dla potrzeb gospodarstw hodowlanych republiki.

Od 1 stycznia br. finansowane są nie instytucje, jak to było dotychczas, lecz programy, według których pracują zjednoczenia naukowo-produkcyjne. Wprowadzenie do działalności NPO rozrachunku gospodarczego pobudza je do osiągania wysokiej rentowności i zwiększa zainteresowanie rezultatem końcowym.

W ten sposób osiąga się koncentrację zasobów finansowych i kadr naukowych na rozwiązaniu najaktualniejszych problemów rolniczych republiki. Dotyczy to w pierwszej kolejności zwiększenia produkcji zbóż i mięsa. Przed NPO, pracującymi zgodnie z programami „Podwyższenie urodzajności gruntów” i „Zboże” postawiono np. zadanie zwiększenia do r. 2005 urodzajności kultur zbożowych z 70 do 90 q z ha. Te, które realizują program

„Mleko”, powinny osiągnąć średni udój roczny około 7 tys. litrów od krowy. Program „Mięso” przewiduje znaczny wzrost przysroty wagi zwierząt, skrócenie czasu hodowli, polepszenie reprodukcji stada.

Program „Produkcja pasz” ustala normy żywienia dla wszystkich gatunków zwierząt hodowlanych różnych grup wiekowych, zaleca udoskonalone sposoby przygotowywania i przechowywania pasz. Propozycje dotyczące stosowania środków konserwujących przy przygotowywaniu kiszonek z roślin motylkowych pozwoliły na zmniejszenie strat substancji odżywczych podczas przechowywania 3—5 razy.

Gospodarkę paszową zajmują się również naukowcy. Ostatnio uzyskali oni m.in. cenne domieszkę białkowo-witaminowe. Nowość tę wprowadzono w kombinacie hodowlanym w Borysowie. Dzięki niej oszczędza się ponad 140 rubli na każdej tonie paszy. Rolnicy pokładają również duże nadzieje w zamiennikach mleka pełnego. Otrzymują się je z odpadów surowców wtórnych na fermach mlecznych i stosuje do odkarmiania cieląt, co obniża koszt wychodowania jednego zwierzęcia o 15 i więcej rubli.

Reforma na targu

ZIELONY RYNEK w Suwałkach. Jak zwykle wiele ciągników, zaprzęgi konnych. Rolnicy z okolicznych wsi oferują plody ziemi, mieszcuchy krązą od jednego do drugiego stoiska, wozu, szukają okazji do tańszych zakupów.

Tu, na targowisku, triumfuje w pełni ekonomia. Ceny dyktowane są popytem. Pełna równowaga. Może dlatego tu właśnie dość łatwo spotkać chętnych rozmówców, którzy z ochotą dzielą się uwagami na temat reformy. Zresztą u anonimowym tłumku, łatwiej o sądy szczerze i spontaniczne.

ROLNIK (przywiozł ziemniaki i jabłka):

— Ja jestem zdecydowany na reformę! Zresztą od lat u siebie mam w gospodarstwie reformę. Ja — wszyscy rolnicy zresztą także — musimy zawsze liczyć i kalkulować. Jedyną rzeczą, która interesuje chłopów jest opłacalność produkcji. Przecież nie

sadziłbym kartofli, gdybym wyliczył, że to mi się nie opłaca, prawda? I tak jest ze wszystkim.

Czy się boję, że przejdzie wszystkich na zasady oparte

Jeśli ma być lepiej to czemu nie?

o rachunek może mi zaszkodzić? Trochę tak. Bo można mieć obawy, że ceny nawozów, ropy do ciągników, narzędzi pójda tak mocno w górę, że produkcja będzie nieopłacalna. Ale jeśli faktycznie ceny będą kalkulowane na podstawie kosztów, to czemu nie?

KOBIETA (urzędniczka) kupująca u niego ziemniaki:

— Panu dobrze mówię — jestem za reformą! A co ja mam powiedzieć? Będą wyższe ceny narzędzi i nawozów, czegoś tam jeszcze, to wam to też zwróci bo na skupie i tu

na rynku dostaniecie wyższe ceny za mięso, mleko, jajka. Kto to pokryje? Oczywiście my, żyjący z pensji. Już teraz za kilogram jabłek muszę płacić 300 złotych. Dla dwóch dzieci starcza na 2—3 dni. Sama już nawet boję się zjeść jabłko. To co będzie jak ceny jeszcze skoczą do góry?

— Wy to się umawiacie! U każdego cena prawie taka sama, u każdego wysoka! Mało czy dużo to wy i tak trzymacie ceny!

ROLNIK: — Pani miastowa, ale na cenach to się pani nie znasz i na gospodarce. Ja tu nie przyjechałem żeby stać z towarami, ale żeby go sprzedać. Jakby jabłko było bardzo dużo, to musiałbym spuścić cenę, bo mnie się nie opłaca iechać z nimi do domu, wyładowywać i znowu za tydzień próbować.

Słowną potyczkę kończy udana transakcja. Odtąd obie panie kupują po dwa kilogramy jabłek i po pięć kg ziemniaków.

Wścieklizny lekcważyć nie wolno

Rozmowa z
Wojewódzkim Lekarzem Weterynarii w Białymstoku
dr. wet. ELIGIUSZEM WALKOWIAKIEM

— Co pewien czas w poszczególnych miejscowościach, przy wjazdach do lasów, pojawiają się tablice ostrzegawcze „obszar zagrożony wścieklizną”. Czy to oznacza, że nie wolno tam przebywać?

— Istotnie takie są umieszczane. Nie oznacza to zakazu pobytu ale stanowi uprzedzenie o groźnym niebezpieczeństwie, a także wskazuje na konieczność zachowania maksymalnej ostrożności, szczególnie przy zetknięciu się z dzikimi zwierzętami, które zachowują się w sposób nie naturalny, pogłaszczą czy nawet wzięć na ręce by nagłe zaatakować. Potrafią bowiem dotkliwie pokąsać.

— Co wówczas należy robić?

— Natychmiast, podkreślam natychmiast zgłosić się do najbliższego ośrodka zdrowia czy lecznicy weterynaryjnej. I nie tylko w przypadku pogryzienia ale także opryskania śliną, pogłaskania, dotykania skóry czy nawet przebywania w pobliżu takiego nie naturalnie zachowującego się zwierzęcia. O zdrowiu i życiu człowieka decydują bowiem wówczas godziny. Każde zlekceważenie prowadzi do skutków nieodwracalnych. Zetknięcie się ze wścieklizną grozi śmiercią.

— Jaka jest skala zagrożenia wścieklizną?

— Stwierdzono występowanie tej choroby u lisów, jeńców, bydła domowego, o-

wiecz, tchórz, kun, saren, borsuków, jeleni, jeży, psów i kotów, a nawet nietoperzy. Szczególnie niebezpieczeństwo stwarzają lis, jeńcy i walenie się psy. Różnie natomiast kształtowało się to w poszczególnych latach. W r. 1968 mieliśmy w woj. białostockim sześćdziesiąt przypadków, w r. 1973 aż 123, w roku następnym — ponad osiemdziesiąt, w latach 1978 i 1980 — dziewięć, a w r. 1984 — czternaście, w roku ubiegłym — trzynaście, a w roku bieżącym już osiemnaście, z tego w październiku — jedenaście. W ciągu dziesięciu miesięcy br. Wojewódzka Specjalistyczna Lecznica dla Zwierząt poddała obserwacji 445 zwierząt, a w tym 455 psów, które pogryzły bądź pośliznęły ludzi, a także trzy koty, cztery chomiki i dwunurty.

— Sporo jak na jedno województwo...

— Zwłaszcza gdy — przykładowo — we wrześniu br. w Suwałkach były cztery przypadki wścieklizny, a w Łomżyńskim ani jednego. Dodam, że niejednokrotnie zagrożenie stwarzają sami ludzie...

— Ludzie?

— A tak. Nie są odosobnione przypadki, że zabija się lisa, który tracąc na skutek choroby instynkt samochowawczy — nie zważając na obecność domowników — wchodzi na teren zabudowań czy nawet do poszczególnych pomieszczeń. Cel jest jeden — pozyskanie skóry, która na targowicy można sprzedać za 16-25 tys. zł. I dla takiej kwoty stwarza ogromne niebezpieczeństwo dla rodziny swojej i rodziny nabywcy, a także pracowników garbarni. Czasami jest to krag az trzydziestu osób. Straszna jest bowiem cena braku wyobraźni czy poczucia odpowiedzialności albo lekceważenia niebezpieczeństwa. Gdy rozpocznie się dramat — będzie już za późno.

— Co więc czynić, aby uniknąć wścieklizny?

— Nabywca jest anonimowy prywatny kolekcjoner, który zgłosił ofertę przez telefon. „Irysy”, olejny obraz o wymiarach 71 na 93 centymetry, jest śmiałą kolorystycznie kompozycją utrzymaną w kontrastujących z sobą odcieniach żywej purpury, błękitu i zieleni. Obraz ten, według znawców jest

znakomitą studium natury, w którym w przeciwieństwie do impresjonistycznych obrazów kwiatów każdy z kwiatów w „Irysach” potraktowany jest w indywidualizowany sposób, tworząc efekt nadzwyczajnego bogactwa i różnorodności. Vincent van Gogh namalował ten obraz 98 lat temu, w czasie gdy przebywał w zakładzie dla umysłowo chorych w Saint-Remy, we Francji.

Poprzednio, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

— Co więcej, rekordowa cena za obraz van Gogha „Słoneczniki” padła w marcu — 40 milionów dolarów, a w trzy miesiące później, za jego obraz mostu w Trinquetaille, zapłacono 20,24 mln dolarów.

Choroby tej całkowicie nie da się wyeliminować, ale można ograniczyć jej zasięg i rozmiar. Niezmiennie ważną jest profilaktyka. Chodzi tu o obowiązkowe szczepienie zwierząt przeciwko wściekliznie, natychmiastowe zgłoszenie się do lekarza czy nawet zadrapania przez zwierzę nie szczepione bądź zachowujące się nienaturalnie albo wliczące się czy bezpańskie, chronienie dzieci przed przypadkowymi kontaktami z psami, kotami i zwierzętami w ogrodach, na ulicach, w parkach i lasach. Dotyczy to też dorosłych. Pod żadnym pozorem nie należy brać do ręki skóry niewiadomego pochodzenia, a tym bardziej kupować. Pamiętajmy, że okazjonalna cena może być ceną życia.

— Wspomniał pan doktor o ogromnym niebezpieczeństwie, jakie sprawiają watahy waleśających się bezpańskich psów i kotów, niejednokrotnie atakujących ludzi w osiedlach...

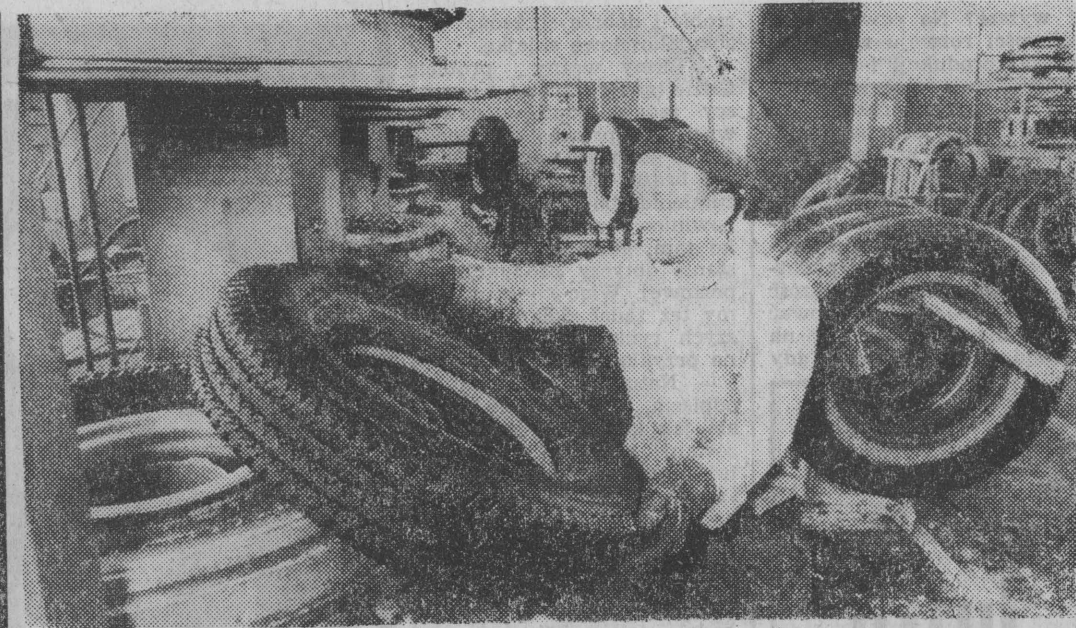
— To co powiem nie będzie z pewnością popularne ani też nie uzyska uznania wśród części członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W istniejącej sytuacji jestem zwolennikiem metod radykalnych. Należy stworzyć odpowiednio przeszkolone ekipy wyposażone w broń obezwładniającą i usypiającą. Uspokój lub obezwładnienie psów powinno być przewidziane do asylu lub schroniska. Innego rozwiązania tego problemu nie ma. Oponentom lub szermującym pięknymi hasłami, zanim podniosą głos, protestu, chciałbym zadać pytanie: co jest bardziej cenne niż bezpieczeństwo, zdrowie i życie ludzi?

— Rozpoczęliśmy od wścieklizny, a skończyliśmy na grodach psów...

— Niestety, ale to bardzo łączy się ze sobą.

Rozmawiał:

BOHDAN HRYNIEWIECKI



Zwiększa się morską flota wędkarska

Ogólnopolski klub wędkarstwa morskowego w Koszalinie ma już trzecią jednostkę pływającą. Jest to zakupiony wysłuzony, stalowy kutrybki „Leb-57”, o długości 17 m.

Remontem i przystosowaniem do wędkarstwa morskowego zajęła się grupa remontowa Polskiego Związku Wędkarskiego w Darłowie. Adaptacja trwać będzie do wiosny przyszłego roku. W połowie kwietnia 1988 r. kutrybki ma wypłynąć w pierwszy rejs morskowy.

Wędkarstwo morskie cieszy się zainteresowaniem w kraju. Z ponad 180 rejsów morskich dwóch jachtów skorzystało już blisko 3,5 tys. wędkarzy, głównie ze Ślaska. Ziwiłi oni blisko 6 ton dorobku. Rekord połowów pobili członkowie kół wędkarskich przy Akademii Rolniczej we Wrocławiu, którzy w ciągu dwóch dni złowili 501 ryb, to jest ponad tonę.

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

EKONOMIA dla wszystkich Od fikcyjnej ceny -do naciąganego zysku

Pomiar racjonalności gospodarczej (w tym efektów pracy poszczególnych przedsiębiorstw) jest złożony; może być obarczony błędami i zniekształceniami wynikającymi m.in. z wadliwości systemu gospodarczego. Precyzyjne określenie rezultatów pracy przedsiębiorstwa jest trudne. Wynikają one z porównania wartości sprzedanych wyrobów i usług z sumą kosztów ich wytworzenia; te zaś składniki wynikają wprost z cen surowców, półfabrykatów i wyrobów finalnych.

Poprawność całego rachunku i — co za tym idzie — ocenę działalności gospodarczej przedsiębiorstwa należy od obiektywnych warunków weryfikacji cen. Problem cenotwórczości stanowi więc centralny element systemu funkcjonowania gospodarki.

W układach kapitalistycznych podstawowym narzędziem kształtowania cen był i jest rynek, na którym następuje społeczne opiniowanie produktów. Nikt nikt nie pyta o koszty wytworzenia towarów. Liczy się ich nowoczesność, jakość i funkcjonalność oraz dostosowanie do gustów i upodobań konsumentów.

Przez długi okres taki klasyczny mechanizm kształtowania cen (przy pomocy popytu i podaży) uważano za nieprzystający do planowej gospodarki socjalistycznej. Oznaczało to, niestety, likwidację dopingu do rzetelności i przedsiębiorczości producentów. Ceny rynkowe zostały zastąpione cenami o podstawowej kosztowej. Ich podnoszenie nie można było uzasadnić.

W naszej reformie już w 1982 r. podjęto próbę wprowadzenia cen umownych (rynkowych). Okazało się jednak, że nie jest to możliwe w warunkach zmniejszonej gospodarki, przy niedopasowaniu do funkcjonującego systemu cen, przy dotychczasowych formach współpracy z innymi krajami itp. Dlatego w kolejnych latach wprowadzono bariery i zakazy podwyższania cen umownych, jako dotychczas, sztuczny sposób zastępujący oddziaływanie rynku.

Śmielsze próby obiektywizacji cen i zysku w przedsiębiorstwach są przewidziane w II etapie reformy. Wyrażają one między innymi ułatwienia w podejmowaniu działalności gospodarczej, inicjatyw założeń, wzroście samodzielności i odpowiedzialności jednostek gospodarczych, rozwojem wielosektorowości. Jest to słuszny kierunek działań, a jego skutecznosc powinna w przyszłości stanowić barierę dla wyludzenia wzrostu cen.

Proces cenotwórczości w poszczególnych krajach nie przebiega chaotycznie. Jest on w mniejszym lub większym stopniu sterowany przez państwo, jednak z uwzględnieniem pewnych reguł (zasady te stanowią odrębny i złożony problem). Reformowanie cenotwórczości wymaga konsekwencji centrum i daleko idących przemian w świadomości obywateli po czterdziestu latach stosowania w naszym kraju cen o podstawowej kosztowej. Przekształcanie społecznej mentalności wydaje się nawet trudniejsze, jak modyfikacja systemowych mechanizmów.

Dr JÓZEF SZABŁOWSKI (PTE)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

(P)

* KSIĄŻKI NADESŁANE

ALEKSANDER NAWROCKI — WIDŁY SMIECHU, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1987, nakład 1000 egz., str. 54, cena 120 zł.

CZESŁAWA NIEMYSKA-RACZASZKOWA — Z RYBAŁTAMI PO MAZOWSKI, Wydawnictwo Lub

SPORT



ZA CHWILE
TISZKOW
(NR 9)
SKIEROW
PIŁKE
GŁOWA
DO SIATKI
ZAGŁEBIA
GOŁA
JEDNAK
NIE
BĘDZIE...
Fot. Zdzisław
Lenkiewicz

Jagiellonia-Zagłębie Lubin 0:0

Czerwona kartka dla sędziego

Wygrał pan Zygmunt

Mimo nie najlepszej ostatnio pogody końcowy akcent w rundzie jesiennej o mistrzostwo II ligi piłkarskiej pomiędzy Jagiellonią a Zagłębiem Lubin sięgnął na stadion białostockiej Gwardii o około 15 tys. widzów. Wynik bezbramkowy.

Sędzią w meczu był Tadeusz Diakonowicz (Warszawa).
JAGIELLONIA: Sowiński — Kulesza, Romaniuk, Cywik, Bartowski, Ambrożej, Car (od 55 min. Szugda), Czyżewski, D. Bayer — Tyszkow (od 72 min. Lisowski), Michalewicz, Kurant.

ZAGŁĘBIE: Kozarski — Madrachowski, Kujawa, Godlewski, Pietrzykowski — Krawkowski, Gierlekiewicz, Zejher (od 57 min. Dylus), Szewczyk (od 27 min. Ciliński) — Plak, Kurant.

Złote kartki: Car i Madrachowski.

Trudno było oczekiwać dobrego poziomu gry, gdy oby zespoły rozpoczynały spotkanie. Na domiar złego trener Jagiellonii Mirosław Mojsiowski nie mógł skorzystać z usług trzech zawodników z podstawowego składu: Jacka Bayera, Jerzego Leszczyka i Henryka Mejzy (kontuzje). Mecz był zacięty, momentami aż za ostre, toczył się w gościnnej atmosferze. W drugim stopniu jest to zasługa sędziego Tadeusza Diakonowicza, który na stadionie na Nowym Mieście skupił na sobie uwagę wszystkich. Tym razem futbol zszedł na drugi plan. Nie od dziś wiadomo, że dobieg sędziego nie wynikało z tego, że go nie widział. Tym razem było inaczej. Większość decyzji pana Diakonowicza wywoływała ostrą spieraczkę między dwiema drużynami. Wynikało to ze swobodnego zwolnienia kibiców, którzy jak dotąd otrzymywali wysokie oceny za sportowy dopisek i zachowanie (prowadzą w klasyfikacji „Przełajka Sportowego”). To właśnie dzięki arbitrowi przez pierwszy dwadzieścia minut spotkania na murawie panował bałagan. W 6 min. po bledzie bramkarza Kozarskiego i strzale głowy Tyszkowa piłka minęła całym obwodem linie bramkową zanim wybił ją w pole obrońca Zagłębia. Sędzia gola jednak nie uznał, gdyż po prostu razem z bocznym nie zdążył za akcją, a może nie chciał jej dostrzec (?). Po tym epizodzie piłkarze oby dwóch zaniemialy grę w pilkę zaczęli opowalniać „na koci”. Po wielu brutalnych akcjach pan Diakonowicz przypomniał wreszcie sobie o złotych kartonikach. Wkrótce schował je jednak do kieszeni i gra toczyła się dalej.

Ale do rzeczy, czyli do piłki nożnej, która — ze względów wyżej wymienionych — tyle straciła. Najpierw trzusił: obie drużyny dążyły do zwycięstwa. Ogłaskaliśmy zatem zacięty pojedynek, przy większej inicjatywie gospodarzy. Bliżej zdobywa gola był: Michalewicz, Tyszkow i Czyżewski. Sędzią w ich wykonaniu omijały cel. Akcje oby zespołów były chaotyczne. Właściciel obojętnej gry nie sięgnął na boisku godnego uwagi nie drżało. Na palcach jednej ręki można było odnotować ciekawe zagrania.

Po przerwie goście swoją uwagę skierowali na obronę własnej bramki. W tej sytuacji białostoczanin był stroną atakującą. Znowu kilka okazji do zmiany wyniku zaprezentował Michalewicz i Czyżewski. W 53 min. na boisko

w miejsce Cara wprowadzony został Szugda, który mógł od razu wybić się na listę strzelców. Nie wykorzystali prawie stuprocentowej sytuacji. W rewanżu — Dylus znalazł się na dobrej pozycji, ale strzelona przez niego piłka poszybowała nad poprzeczką. Natomiast po drugiej stronie Czyżewski po dokładnym wystawieniu piłki przez Cywikę strzelił zbytnie namiętnie, a prosto w bramkarza gości. W 88 minucie Michalewicz wdarł się na pole karne Zagłębia i został stałowany. Niestety, arbitra tego jaskrawego przewinienia nie ocenił jako kwalifikujące się do rzutu karnego.

Mając widocznego „asa” Lubina Eugeniusza Ptaka, dokładnie pilnowany przez Andrzeja Kuleszę, który wykonał rzetelną pracę.

PO MECZU POWIEDZIELI:
ALOZYSZY LYSKO — Było to jedno z najbardziej spokojnych meczów, nerwowość walka o punkty. Więcej sytuacji do zdobycia bramki mieli gospodarze. W drugiej połowie niepotrzebnie — sugerowaliśmy — chcieliśmy cofnąć się do obrony własnej bramki. Wówczas mogliśmy stracić punkt.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

MIROSLAW MOJSIOWSKI — Naszą taktyką było zwycięstwo. Niestety, zabrakło Jacka Bayera i Mojsy. Oni byli to tym meczu bardzo potrzebni. Tradycyjnie zawodnicy składowi nie zdobyli zwycięstwa. Nie udało się zdobyć gola. W drugiej połowie nie udało się zdobyć gola.

Bokserki maraton pod litewską batutą

„Złoty Żubr” pojedzie do Wilna Trzy złote medale dla białostoczan Puchar „GW” dla Olega Czuprina

Trzy dni sportowych emocji, kilkadziesiąt ciekawych walk, supremacja młodych pięściarzy Litewskiej SRR, udany start białostockich gwardzistów, dobrze zdany egzamin przez organizatorów — taka jest krótka ocena XIII Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego „ZŁOTO ŻUBRA” w Białymstoku.

Ci, którzy nie wybrali się na imprezę, mogą zaowocować decyzji. Dawno nie oglądaliśmy na naszym ringu pojedynków tak wysokim poziomie. Wiele gratulacji, oklasków, nagród i satysfakcji zawodników — nie tylko tych, którzy zdobyli medale.

Już w półfinale doszło do interesujących konfrontacji. Najbardziej emocjonującą walkę stoczył w sobotę Chuma Canis (NRD) i Zilwienas Wirpsza (Litwa). Z obu stron wybrana technika i taktyka, dużo szybkiej wymiany silnych ciosów i odwaga. Przez trzy rundy boks na najwyższych obrotach. Los pojedynku ważył się do ostatnich sekund. W końcu problematyczne zwycięstwo przyznano Wirpszy. Buzą klasę pokazał także zawodnik NRD — L. Strumpeł. W tej doborowej stawce dobrze reprezentowali się pięściarze z Gwardii Białostok. Bogusław Szot pokonał wyraźnie K. Kasprzyską z Włocławka, Dariusz Szot wygrał z Janem Urbanikiem z PAO Chelmono. Sławomir Lisowski zwyciężył Trumpekską (Litwa), a Kazimierz Tekien — G. Sasu z Rumunii.

Wyniki techniczne walk finałowych (na pierwszym miejscu zwycięzcy):

4. Widzew 14 16 15:12

5. Pogon 14 16 19:18

6. Katowice 14 15 16:14

7. Lech 14 15 13:13

8. Legia 14 14 16:15

9. Lechia 14 13 6:9

10. Szombierki 14 12 13:15

11. Bałtyk 14 12 12:14

12. Zagłębie 14 11 8:11

13. Jagiellonia 14 10 10:15

14. Górnik Wib. 14 9 8:16

15. Stal 14 8 13:23

16. Olimpia 14 7 16:26

17. Stal 14 7 16:26

18. Olimpia 14 7 16:26

19. Olimpia 14 7 16:26

20. Olimpia 14 7 16:26

21. Olimpia 14 7 16:26

22. Olimpia 14 7 16:26

23. Olimpia 14 7 16:26

24. Olimpia 14 7 16:26

25. Olimpia 14 7 16:26

26. Olimpia 14 7 16:26

27. Olimpia 14 7 16:26

28. Olimpia 14 7 16:26

29. Olimpia 14 7 16:26

30. Olimpia 14 7 16:26

31. Olimpia 14 7 16:26

32. Olimpia 14 7 16:26

33. Olimpia 14 7 16:26

34. Olimpia 14 7 16:26

35. Olimpia 14 7 16:26

36. Olimpia 14 7 16:26

37. Olimpia 14 7 16:26

38. Olimpia 14 7 16:26

39. Olimpia 14 7 16:26

40. Olimpia 14 7 16:26

41. Olimpia 14 7 16:26

42. Olimpia 14 7 16:26

43. Olimpia 14 7 16:26

44. Olimpia 14 7 16:26

45. Olimpia 14 7 16:26

46. Olimpia 14 7 16:26

47. Olimpia 14 7 16:26

48. Olimpia 14 7 16:26

49. Olimpia 14 7 16:26

50. Olimpia 14 7 16:26

51. Olimpia 14 7 16:26

52. Olimpia 14 7 16:26

53. Olimpia 14 7 16:26

54. Olimpia 14 7 16:26

55. Olimpia 14 7 16:26

56. Olimpia 14 7 16:26

57. Olimpia 14 7 16:26

58. Olimpia 14 7 16:26

59. Olimpia 14 7 16:26

60. Olimpia 14 7 16:26

61. Olimpia 14 7 16:26

62. Olimpia 14 7 16:26

63. Olimpia 14 7 16:26

64. Olimpia 14 7 16:26

65. Olimpia 14 7 16:26

66. Olimpia 14 7 16:26

67. Olimpia 14 7 16:26

68. Olimpia 14 7 16:26

69. Olimpia 14 7 16:26

70. Olimpia 14 7 16:26

71. Olimpia 14 7 16:26

72. Olimpia 14 7 16:26

73. Olimpia 14 7 16:26

74. Olimpia 14 7 16:26

75. Olimpia 14 7 16:26

76. Olimpia 14 7 16:26

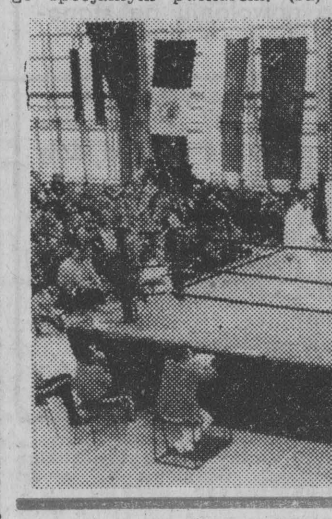
77. Olimpia 14 7 16:26

78. Olimpia 14 7 16:26

79. Olimpia 14 7 16:26

80. Olimpia 14 7 16:26

row tylko jeden zdołał wywalczyć finał. Ponadto gospodarze turnieju — białostocka Gwardia powinna zadowolony się o wysławienie swych najlepszych zawodników, podobnie jak to było w ubiegłych latach. Z czterech finalistów trzech wywalczyło w tej edycji złote medale, co należy uznać za spory sukces. W dodatku bokserzy olimpijczyści, zdobywcy tytułu mistrzów świata, walczyli w tym turnieju. Wskazanie kibice nagrodziła Danka Sniarskiego specjalnym pucharem. (su)



Siemiatyczne kick-boxingiem stoja

Przekonał się o tym mógł każdy, kto był w sobotę w Siemiatyczynskim Ośrodku Kultury, gdzie odbył się IV Turniej Kwalifikacyjny do mistrzostw Polski w kick-boxingu (odmiana light contact). Już samo ujęcie nazwy tego turnieju po Krakowie. Poznani w Warszawie (w nie znanych na dobrą sprawę w kraju) Siemiatyczynach, traci sensację. Niespodzianki jednak nie ma. Działła tam prężna sekcja tej sportowej odmiany karate, kierowana przez Krzysztofa Wierocka. To on, działacz obchodzący w tym roku jubileusz 40-lecia Czeskiej Siemiatyczyny, przy pełnym poparciu polskich reprezentantów WAKO (Światowej Organizacji Kick-Boxingu) zorganizował to imprezę.

Nie przyjechał na nią wprawdzie zapowiadany wiceminister Marek Polkowski — tegoroczny mistrz świata i mistrz świata z 1985 r. — Piotr Sierogacz. Przyjechał jednak Cezary Podgórski — zawodnik i trener, uroczony zdobywcą Pucharu Europy. Był też liczny reprezentant naszego kraju we wszystkich kategoriach. Siemiatyczyna stała się więc Mekką kick-bokserów. Ko-

sztem wielogodzinnych podróży i zmęczenia przetrzymali zawodnicy z większości liczących się w Polsce klubów, co sprawiło że poziom zawodów był dobry. Tak zgodnie orzekli wszyscy.

Oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wagowych: Sylwester Kotkon — AKS „Niwka” (67 kg), Robert Lyko — AKS „Niwka” (63 kg), Cezary Podgórski (75 kg), Andrzej First — Orion Kraków (81 kg). W tej kategorii drugie miejsce zajął Roman Toljarski z Czeskiej Siemiatyczyny. W wadze 91 kg (i 91 kg) triumfował Mariusz Zapiór z SKK Warszawa, trzecie miejsce wywalczył Sławomir Poltorak (Czeska Siemiatyczyna).

I mistrzostwa Polski w kick-boxingu odbędą się w drugiej dekadzie grudnia br. Miejsca ich rozegrania jeszcze nie ustalono. Awansu do nich po czterech najlepszych zawodników z czterech turniejów kwalifikacyjnych.

Na koniec niezwykle sympatyczna informacja dla entuzjastów i zawodników uprawiających kick-boxing w naszym regionie. Otóż, wkrótce po zakończeniu sobotnich zawodów w Siemiatyczynie, odbędzie się turniej kick-boxingu w naszym regionie. Odbędzie się w sobotę, 14 grudnia, w hali sportowej w Siemiatyczynie. Turniej ten będzie miał charakter imprezy lokalnej, a jego organizatorem będzie sekcja kick-boxingu w Siemiatyczynie. Turniej ten będzie miał charakter imprezy lokalnej, a jego organizatorem będzie sekcja kick-boxingu w Siemiatyczynie.

W ubiegłą sobotę w sali WKD „Budowlani” w Białymstoku, zakończył się strefowy turniej teleturnieju „Na olimpijskim szlaku”, którego w tej edycji hasłem jest: Sport — Przyjaźń — Pokój. Impreza ta rozgrywana jest w czteroletnim cyklu olimpijskim, a final odbędzie się za rok. Celem teleturnieju jest popularyzacja idei olimpijskiej we wszystkich kręgach społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży. O prawo startu w finałowej rundzie startu w Białymstoku biegało w eliminacjach. Los sprawił, że już w eliminacjach zmierzli się mistrzowie

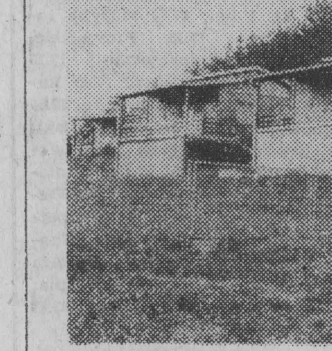
Nowością w roku przyszłym będą przechowywalne sprzętu wodnego. Turysty, którzy zjadą na Suwalszczyznę z własnym sprzętem pływającym nie będą go musieli z powrotem zabierać ze sobą aby za rok znów go przyholować nad mazurek jeziora.

U progu zimy Suwalsko-Mazurskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Wigry” starannie przygotowuje się także do przyjęcia turystów-narciarzy. Za pięć milionów zostanie zakupiony sprzęt zimowy, który będzie częściowo przekazany do wypożyczalni oraz jako wyposażenie domu wczasowego Jawickiej w Goldapi. Zajązdu w Rynie. Domu Wypoczynkowego nad Pisz w Pisz, w Goldapi i hoteli „Wodnik”, „Hancza” i Zamek w Giżycku. Wszyscy którzy zechcą przyjechać i poszukać w Pięknej Górze w Goldapi będą mogli nie tylko wypożyczyć sprzęt, ale także zafundować sobie siedmiomilowe wczasy z nauką jazdy na nartach.

Można zatem przypuszczać — jeśli tylko dopisze pogoda — również i zimą Suwalszczyzna stanie się atrakcyjniejszą.

(let)

Na dwóch zdjęciach prezentujemy zwycięzcę tegorocznego konkursu na najlepszy camping w kraju — Stare Juchy.



Na dwóch zdjęciach prezentujemy zwycięzcę tegorocznego konkursu na najlepszy camping w kraju — Stare Juchy.

Na dwóch zdjęciach prezentujemy zwycięzcę tegorocznego konkursu na najlepszy camping w kraju — Stare Juchy.

Na dwóch zdjęciach prezentujemy zwycięzcę tegorocznego konkursu na najlepszy camping w kraju — Stare Juchy.

Na dwóch zdjęciach prezentujemy zwycięzcę tegorocznego konkursu na najlepszy camping w kraju — Stare Juchy.

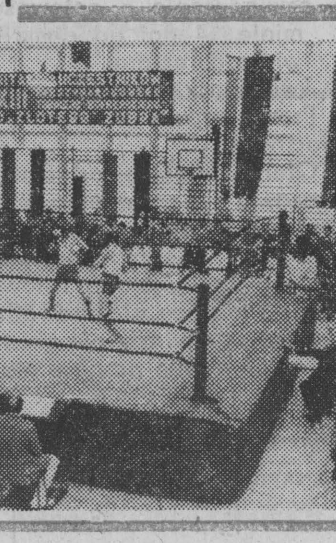
Na dwóch zdjęciach prezentujemy zwycięzcę tegorocznego konkursu na najlepszy camping w kraju — Stare Juchy.

Włóknarz-Stomil 74:66

Brawo Kasia!

Koszykarki Włóknarza Białostocki awansowały na pozycję wiceliderów rozgrywek II ligi. Dokonały tego zwyciężając Stomil Olsztyn 74:66 (42:35). Punkty dla białostoczanek zdobyły: Stankiewicz — 26, Dołyńska — 17, K. Malinowska — 13, Panasiuk — 10, A. Malinowska — 4, Szugda i Szczuka — po 2.

Obraz gry w sobotnim spotkaniu zmieniał się jak w przysłowiowym kalejdoskopie. Mecz miał kilka faz.



Siemiatyczne kick-boxingiem stoja

Przekonał się o tym mógł każdy, kto był w sobotę w Siemiatyczynskim Ośrodku Kultury, gdzie odbył się IV Turniej Kwalifikacyjny do mistrzostw Polski w kick-boxingu (odmiana light contact). Już samo ujęcie nazwy tego turnieju po Krakowie. Poznani w Warszawie (w nie znanych na dobrą sprawę w kraju) Siemiatyczynach, traci sensację. Niespodzianki jednak nie ma. Działła tam prężna sekcja tej sportowej odmiany karate, kierowana przez Krzysztofa Wierocka. To on, działacz obchodzący w tym roku jubileusz 40-lecia Czeskiej Siemiatyczyny, przy pełnym poparciu polskich reprezentantów WAKO (Światowej Organizacji Kick-Boxingu) zorganizował to imprezę.

Nie przyjechał na nią wprawdzie zapowiadany wiceminister Marek Polkowski — tegoroczny mistrz świata i mistrz świata z 1985 r. — Piotr Sierogacz. Przyjechał jednak Cezary Podgórski — zawodnik i trener, uroczony zdobywcą Pucharu Europy. Był też liczny reprezentant naszego kraju we wszystkich kategoriach. Siemiatyczyna stała się więc Mekką kick-bokserów. Ko-

sztem wielogodzinnych podróży i zmęczenia przetrzymali zawodnicy z większości liczących się w Polsce klubów, co sprawiło że poziom zawodów był dobry. Tak zgodnie orzekli wszyscy.

Oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach wagowych: Sylwester Kotkon — AKS „Niwka” (67 kg), Robert Lyko — AKS „Niwka” (63 kg), Cezary Podgórski (75 kg), Andrzej First — Orion Kraków (81 kg). W tej kategorii drugie miejsce zajął Roman Toljarski z Czeskiej Siemiatyczyny. W wadze 91 kg (i 91 kg) triumfował Mariusz Zapiór z SKK Warszawa, trzecie miejsce wywalczył Sławomir Poltorak (Czeska Siemiatyczyna).

I mistrzostwa Polski w kick-boxingu odbędą się w drugiej dekadzie grudnia br. Miejsca ich rozegrania jeszcze nie ustalono. Awansu do nich po czterech najlepszych zawodników z czterech turniejów kwalifikacyjnych.

Na koniec niezwykle sympatyczna informacja dla entuzjastów i zawodników uprawiających kick-boxing w naszym regionie. Otóż, wkrótce po zakończeniu sobotnich zawodów w Siemiatyczynie, odbędzie się turniej kick-boxingu w naszym regionie. Odbędzie się w sobotę, 14 grudnia, w hali sportowej w Siemiatyczynie. Turniej ten będzie miał charakter imprezy lokalnej, a jego organizatorem będzie sekcja kick-boxingu w Siemiatyczynie. Turniej ten będzie miał charakter imprezy lokalnej, a jego organizatorem będzie sekcja kick-boxingu w Siemiatyczynie.

W ubiegłą sobotę w sali WKD „Budowlani” w Białymstoku, zakończył się strefowy turniej teleturnieju „Na olimpijskim szlaku”, którego w tej edycji hasłem jest: Sport — Przyjaźń — Pokój. Impre